WERDAUSKIE WIADOMOŚCI MISYJNE

1872. Cieszyn, dnia 31. grudnia. **Nr. 12.**

Wychodzą co miesiąc, jako dodatek do Zwiastuna ewangelicznego. Prenumerata na same Wiadomości misyjne, z opłatą pocztową, wynosi w Austrji 35 kr., bez przesyłki pocztowéj 24 kr., w Prusach z przesyłką rocznie 10 sgr., w Rossji 50 kop. Adresować do Dr. Ks. Otto, pastora w Cieszynie na Szląsku austryjackim Zwiastun wraz z Wiadomościami, kosztuje z przesyłką pocztową: w Austrji 2 złr. 40 kr.; w Prusach 2 talary, w Rossji 1 rub. sr. 50 kop. Dobrowolne dary i naddatki przeznaczają się na zakład misyjny w Lipsku.

„Przetoż mu dam dział dla wielu, aby się dzielił korzyścią z mocarzami". Przyrzeczenie to, zapisane u proroka Jezajasza (53, 12) dał Pan słudze swemu, Synowi jednorodzonemu Jezusowi Chrystusowi, jako Temu który życie swe oddał na śmierć. Przyrzeczenie to spełniło się i spełnia po wszystkie czasy, jak o tém świadczy

Misyja na wyspach Fidżi.

Grupa wysp Fidżi, licząca pojedyńczych wysp 230, z których 80 jest zamieszkałych, leży na wschod od wysp Przyjacielskich a na północ Nowéj Zelandyj. Do znaczniejszych wysp należą: Witi-Lewu, z miastem Mbau, Tawijuni z m. Samosomo, Kandawu, Lakemba, Ono i inne. Są to po większéj części wyspy wulkaniczne, o czém świadczy 5 źródeł wyrzucających gorącą wodę na wyspie Sawusawu i Wanua-Lewu. Powietrze, którego gorącość chłodzą wiatry morskie, jest dosyć zdrowe. Są tu dwie pory roku tylko: deszczowa, nieznośna z powodu upałów, obejmuje nasze zimowe miesiące, i pora sucha, chłodniejsza, przypadająca podczas naszych miesiąców letnich. Roślinność jest tu wielka i bujna. Wyspy mają obfitość drzewa chlebowego, palm kokosowych, bananów, cytryn, pomarańczowych drzew, melonów, pieprzu hiszpańskiego, liścia tytuniowego, trzciny cukrowéj, torro, drzewa bawełnianego itp. Ze zwierząt, znajdują się świnie australskie, psy, żółwie, ptastwo, a szczególniéj papugi zdobne pięknem czerwoném pierzem. Wody morskie roją się rybami, a na wyspach Koralowych łowią ślimaki, wielce poszukiwane przez chińczyków, którzy z tychże przyrządzają ulubioną zupę. Lecz, miejsca stworzone przez Boga jakby na raj, ludzie zamienili w przedsionek piekła. Krajowcy, których liczba dochodzi do 200.000, zdają się być mięszańcami powstałemi z Papuasów, to jest australskich murzynów i Indyjan australskich malajskiego pochodzenia. Są silnéj budowy ciała, skóry, już to czarnéj, już czerwono-brunatnéj barwy, podługowatéj twarzy, kształtnego nosa, grubych warg, czarnych, bystrych oczów i wełniastych włosów. Mowa ich dźwięczna, rozpada się na 16 narzeczy. Obecnie tylko kobiety używają tatuowania (kolorowe nakłuwanie skóry) a i to zakrywa po części opończa obszyta frendzlami a służąca do okrycia ciała. Mężczyźni oprócz dwucalowego pasa, którym obwijają biodra, używają płótna krajowego. W dziwaczny sposób wodzowie pokoleń stroją głowy swoje, ku czemu posługują się wprawnemi w to cyrulikami. Kłęby włosów upomadowane wznoszą się na stopę nastroszone, aby zaś niepotargać włosów, kładąc się spać, głowę wkładają w umyślnie na to urządzone rusztowanie z drzewa. Między Fidżianami istnieje 6 kast (stanów), a godności w wyższych stanach są dziedziczne. Oprócz wojowników, są najliczniejsi rolnicy. Krajowcy odznaczają się zręcznością w ple-

ceniu koszów, mat, w dzierganiu sieci, w wyrabianiu rozmaitych przedmiotów z czerwonéj i niebieskiéj glinki, oraz w budownictwie czółen i okrętów. Umysłowo zdolni, gościnni, grzeczni, mimo to wszystko, Fidżanowie są ludem stojącym bardzo nisko pod względem moralnym. Bałwochwalstwo, jest tu panującą religiją. Czynią różnicę między właściwemi bożkami, i ubóstwionemi ludźmi, nadto, oddają cześć ubóstwionym przedmiotom. Jako stwórcę, wielbią bożka Ndengci, który, mięszka przemieniony w węża w jednéj z jaskiń Witi-Lewu, zapytywany przez kapłanów, daje im odpowiedzi. Fidżianowie budują swym bogom świątyni i składają im ofiary przejednania, przyczém zabijają na ofiarę ludzi. Kiedy zmarły w r. 1852 Tanoa, król z Mbau, bożkowi wojny zbudował świątynię, zabito na ofiarę 350 ludzi. Wierzą w łączność istniejącą między żyjącémi a umarłemi. To téż, jeżeli umrze jaki znakomity mąż, żony jego zostają zaduszone, i jako posłanie do grobu złożone. Roku 1839 zamordowano zdradziecko w Wiwu kilku wojowników z miasta Namena; gdy wieść o tém doszła do rzeczonego miasta, zaduszono 80 kobiet, po części żon, po cześci krewnych owych wojowników. Często zabijają tu także nowonarodzone dzieci; chorych i starców, krewni zagrzebują żywcem, i to się nazywa miłosierdziem. Najstraszniejszym ze zwyczajów krajowych, jest ludożerswo. Ciało ludzkie uważane za największy przysmaczek, nazywa się bakollo. Jeńców wojennych, rąbią na sztuki i wkładają w piece rozpalonemi napełnione kamieniami, a gdy się upieką, wyjmują kawały ciała umyślnie i jedynie do tego urządzonémi widelcami. Z uczt podobnych wyłączone są kobiety i pospólstwo. Wódz Undreundre z Rakiraki, na pamiątkę każdego zjedzonego przez siebie człowieka, stawiał w miejscu swego zamięszkania kamień, podobny do kamienia drogowego. Kamienie te oglądał w r. 1852 misyjonarz Lyttz, i naliczył ich 872. Wodzowie z Mbau i Samosomo, jeńców swych osiedlali na sąsiednich wyspach, aby miéć zapas mięsa ludzkiego. Lecz Pan, zwycięża i mocnych; i tu rozpoczęła swą działalność ewangelija.

Zdaje się, iż z dawna już istniały stosunki handlowe między wyspami Przyjacielskiemi, Tongai i wschodniemi wyspami Fidżi, zwłaszcza z wyspą Lakemba. To téż, gdy ewangelija poczęła się krzewić w Tongai, ochrzczeni, poczęli odwiedzać wyspę Lakemba, dzieląc się z jéj mięszkańcami radosną nowiną. Właściwie jednak, rozpoczęła się misyja na wyspach Fidżi w r. 1834, w tym czasie albowiem rozbudziło się chrześcijaństwo w Tongai i ztamtąd téż przybyli dnia 10 października 1835 r. weslejańscy misyjonarze Kross (Cross) i Kargil (Cargill). Król chrześcijański z Tongaj, Jerzy, polecił misyjonarzy królowi z Lakemba, któremu zaraz w najbliższą niedzielę zwiastowali misyjonarze ewangeliję w mowie tongańskiéj. Król zbudował im domy i kaplicę, a 20 marca 1836 r., ochrzczono 31 dorosłych Tongańczyków i 23 dzieci. Fidżianowie, to jest wielu z pomiędzy nich, zbrzydziwszy sobie pogaństwo, zaczęli uczęszczać do kościoła chrześcijańskiego. To obudziło zawiść pogan, w dwóch małych miasteczkach zrabowano domy chrześcijan, uprowadzono kobiety i zniszczono zasiewy. Król z Lakomba oświadczył, iż wtenczas się ochrzci, jeżeli który z możniejszych królów, naprzykład Mbau, przyjmie chrzest. Z tego powodu misyjonarz Kros, udał się w końcu r. 1837 do Mbau. Był to czas wielkich niepokojów. Tanoa skutkiem buntu wypędzony, po siedmiu latach wrócił, a chytry syn jego, Takombau, właściwie rządził. Pozwolił więc misyjonarzowi pozostać w Mbau, lecz niechciał zaręczyć za bezpieczeństwo jego osoby. Właśnie, dwa martwe ciała wkładano w piec, Kross więc, uważał za stósowne, przenieść się do miasta na wyspę Witi-Lewu. Wkrótce, ciężko zachoro-

wał i poczęto go prześladować, lecz, doświadczył także, iż Pan błogosławi jego pracy. Jeden z wodzów i żona jego, otworzyli serce ewangelji, a w obszernym ich domu, zgromadzało się nieraz na nabożeństwo około 100 osób. Krwiożerczy wódz w Wiwa, leżącego w stronie północnéj a odległego od Mbau godzinę drogi, Namozi-malua, poprosił by mu przysłano chrześcijańskiego nauczyciela, a zbudowawszy obszerną kaplicę, chodził do niéj z wieloma swémi wojownikami na nabożeństwa. Tymczasem, przybyli z Anglji misyjonarze, i 2 z nich udało się do Samosomo, stolicy wyspy Tawijani, głównego siedliska ludożerstwa. Zaledwie przybyli, nadeszła wiadomość iż król wraz z flotyllą swoją utonął, uduszono więc 16 żon i pogrzebano je naprzeciwko domu misyjnego. Kiedy zaś misyjonarze przeciw barbarzyńskiemu zwyczajowi podnieśli głos, obojętność, zamieniła się w nienawiść przeciw misyjonarzom, i ci r. 1847 opuścili wyspę.

Tym godniejsze podziwienia było błogosławieństwo, które się na wyspie Ono ukazało. Krótko przed przybyciem misyjonarzy do Lakomba w r. 1835, wybuchła na wyspie zaraza i zabrała wiele ofiar. Mimo błagań wznoszonych do Bogów, nie ustępywała. W tym czasie przybył do Lakomba, wódz Waj, i dowiedział się, iż jeden tylko jest prawdziwy Bóg któremu wszyscy ludzie służyć powinni, i że Bogu temu poświęcony jest dzień siódmy. Wróciwszy do domu, opowiedział to ziomkom swoim. Dnia siódmego zgromadził się cały lud, jeden z kapłanów modlił się do nieznanego Boga, a uratowany z rozbitego okrętu i wyrzucony na brzegi nauczyciel z Tonga oraz nawrócony w Lakomba pewien młodzieniec z Ono, poczęli nauczać lud. Roku 1840 ochrzcił misyjonarz Kalwert 235 osób z Ono, a we dwa lata późniéj, ostatnich trzech pogan. Tak więc mięszkańcy całéj wyspy, równie jak i 66 mięszkańców sąsiedniéj wyspy Watoa, przyjęli chrześcijaństwo (nazywane tu „Lotu"). I na innych wyspach poczęło się chrześcijaństwo szerzyć. Król wyspy Lakomba ochrzcił się dnia 19 października 1849 r. a we dwa lata późniéj trzecia część dorosłych mięszkańców przyjęła także chrzest święty. W r. 1839 przysłano misyjonarzom z Anglji okręt misyjny, nazwany „Tryton", a późniéj drugi, noszący nazwę „Jon Weslej", który stał zawsze gotów na usługi Jeneralnego Superintendenta misyj, zwiedzającego od czasu do czasu stacyje misyjne. Roku 1847 wyszedł Nowy Testament a r. 1856 Stary Testament, w języku Fidżi drukowany. Lecz dotąd, opierały się dwie najważniejsze wyspy: Wiwa i Mbau. Na Wiwa, główną podporą pogaństwa był Werani, przyjaciel Takonbaua, młodego wodza Mban, to téż obadwa r. 1838 wymordowali zdradziecko w Wiwa r. 1839 około sto wojowników, i zjedli ich w Mbau. Lecz i dla Weraniego wybiła naznaczona godzina. W wielki piątek r. 1845 ujrzano go klęczącego w kościele i opłakującego gorzko liczne swe zbrodnie. Wkrótce, ochrzcił się, odprawił wszystkie żony swoje, z wyjątkiem jednéj, stał się wiernym uczniem Chrystusa i tegoż roku ochrzciło się w Wiwa 200 osób. W Mbau, działo się po dawnemu. Takombau, nie przestał być ludożercą. Kiedy r. 1852, ojciec Takombaua umarł, mimo usilnych proźb misyjonarza Watsforda, uduszono 5 żon jego. Gdy r. 1853, Takombau przyjął godność Wucziwala, na usilne proźby, tyle tylko zyskano, iż szczątki 18 ugotowanych ludzi pogrzebano w ziemi. Lecz, i dla Takombaua przyszły czasy nawiedzenia. Przegrał kilka bitew; przyjaciel jego, chrześcijanin Werani, został zamordowany, on sam zaś ciężko zachorował. Wówczas, pozwolił osiedlić się jednemu z misyjonarzy. Dnia 30 kwietnia r. 1853, pierwszy raz usłyszano ewangeliję opowiadaną w pobliżu strasznych pieców, w których gotowano ciała ludzkie. Roku

1856 zakazał Takombao pod karą śmierci mordowania i zjadania ludzi, i dnia 11 marca, kazał powiesić jednego z wodzów, który zabił swą żonę. W styczniu 1857 r. odprawił liczne swe żony a z jedną z nich przyjąwszy chrzest, w kościele wziął ślub. Był to wielki dzień w dziejach wysp Fidżi.

Na jednéj z głównych wysp, Wanua-Lewi, poczęto opowiadać ewangeliję r. 1843; roku 1855 wódz z Mbau przyjął chrzest, a za jego przykładem poszło wielu mięszkańców. W Nandy, na wybrzeżu południowém, otworzono stacyję misyjną a na wyspach Jazawa, leżących na zachód i na wyspie Rotuma, położonéj w stronie północnéj, zaczęto także opowiadać słowo Boże. Wprawdzie Nandy i Mbau w latach 1858 i 59, zostały przez wrogów ewangelji zburzone, lecz, Takombua, rozkazał winnych powiesić. Na wyspie Kandawu, gdzie, w r. 1860 już tylko 7 pogan się znajdowało, założono Seminaryjum nauczycielskie, które w r. 1867 liczyło 45 wychowańców. W czasie tym, pobierało naukę chrześcijańską 109.000 Fidżjanów, a 87000 dzieci, uczęszczało do szkół.

Niemałe trudności powstały z przybyciem rzymsko-katolickich księży, którzy osiedli na wyspach r. 1840, oraz, skutkiem żądania amerykańskiego rządu, który rozkazał zapłacić 45000 dolarów, za poczynione amerykanom przez krajowców szkody. Takombau, który powoli stał się panem wszystkich wysp, postanowił poddać się królowéj angielskiéj, lecz, ta ofiarowanego sobie zwierzchnictwa nie przyjęła. Pewne stowarzyszenie jednak z Melburn w Nowej Holandyj, wzięło na siebie zapłacenie długu amerykańskiego a wziąwszy na własność 200,000 akrów ziemi, celem osiedlania kolonistów, wyznaczyło Takombaowi rocznéj pensyj 1000 dolarów. Towarzystwo to, otrzymało także 21 letni przywilej na założenie banku i wypuszczenie papierowych pienędzy. Oby to co się stało, zbawienném było dla wysp Fidżi. Bo, że chrześcijaństwo, nie zwyciężyło jeszcze pogaństwa, najjaskrawszym dowodem tego znarodowanie misyjonarza Bakera oraz kilku krajowców chrześcijan, dokonane dnia 13 lipca 1867 r. przez pogańskich Nawozów, mieszkających na wyspie Witilewu. Nie opłakujemy zamordowanych, bo oddali żywot swój na śmierć, służąc Chrystusowi, i nie wątpimy, że i ci „mocarze“ i ci poganie, staną się łupem Chrystusa; lecz, chcemy się tak modlić do Pana za mięszkańców Fidżi: „Panie, połóż pod nogi Twoje wrogów królestwa Twego, by wychwalaném było imie Twoje. Zwycięż o Jezu serca pogan Twoją krzyżową boleścią, zwycięż ich Panie, Twoją ewangeliją. Amen!

Pieśń.

Śmierci niéma, tryumf nasz,
Grób kolebką dla nas Panie,
Ty w nim śpiącym życie dasz;
Każdy ze snu kiedyś wstanie,
A kto wierzył, kto miłował,
Będzie z Tobą téż królował.

Wydawca Dr. Ks. L. Otto. — Druk K. Prochaski. — Redaktor odpowiedzialny A. Wałach.